

Sieroty po „dziewicy PiS”

20 listopada 2019

Nic nie boli tak sierot po „dziewicy PiS” jak prawda, szczególnie prawda ukryta w haśle „PiS-PO jedno zło”, czy też określenie bloku post-magdałenkowego określeniem PO-PiS.

Prawda jest jednak brutalna, stąd próby zamazania, zakrzyczenia, ośmieszenia tych, co tę prawdę głoszą. Faktem jest, że już nawet „sieroty po dziewczycy PiS”, widzą iż PiS coraz mniej przypomina „polityczną dziewczicę”, a coraz bardziej „polityczną prostytutkę przed emeryturą”, że z natłokiem dowodów na przekręty dokonywane pod opiekuńczymi skrzydłami prokuratury nadzorowanej przez Zbigniewa Ziobro i PiS coraz trudniej walczyć, stąd pojawia się z jednej strony frustracja, z drugiej rozpaczliwa próba nie dopuszczenia tych informacji do siebie, lub zamiecenia ich pod dywan. Frustracja jest taka, że czytając portale pro-PiS-owskie uzyskuje się wrażenie, iż o PiS wolno tam mówić jak o zmarłym – albo dobrze, albo nic. W tym środowisku pojawiają się dwie linie, jedna nazwijmy ją archaiczną, widzącą PiS jako obóz oblężony przez PO, KOD, anty-PiS, lewaków, niedługo również prawaków, bo coraz silniejszym konkurentem do prawicowego elektoratu staje się Konfederacja, czy już bardziej kosmiczne twory rodem z historii jak bolszewicy, UB-cy, „oblężony obóz” należy bronić wszelkimi środkami, choćby nawet zrobić z siebie pośmiewisko. Drugi obóz jest rozumniejszy, mówiący, że rzeczywiście wśród polityków PiS są ludzie zachowujący się w sposób haniebny, partia popełnia błędy, ale nie ma innej siły, która mogłaby uratować Polskę przed „upadkiem” czy „sprzedaniem”. Oba obozy to jednak obozy rozpacz, bo PiS nie tylko w swych przekrętach dogonił PO-PSL, ale w niektórych rzeczach nawet ją przegonił.

Przykładem tej frustracji jest sławetne porównanie w artykule blogera „Neonu24” Krzysztofa J. Wojtasa: „PO zlikwidowało 3 stocznie, ale za to PiS 4 przedszkola”. Jest to przykład ośmieszenia argumentów, którym sprostać się nie potrafi, jest

to działanie charakterystyczne dla PiS, widoczne na przykład w działaniach obozu trolli internetowych w środowisku bliskich współpracowników Zbigniewa Ziobro. Z drugiej strony próba ożywienia PR-owskich haseł, iż to PO zlikwidowało stocznię, zaś PiS je bronił. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że Stocznnię Gdańską w ręce Ukraińców sprzedali ludzie powiązani z PiS i był to przysłowiowy gwóźdź do trumny tego zakładu. Również zakłady Ursus w ręce tureckie oddali ludzie PiS. Dziś obserwujemy wygaszanie huty, w Krakowie i jakoś środowiska PiS-owskie nie uderzają przy tym w patriotyczne tony. Bo trudno byłoby upadek tego zakładu przypisać PO, gdyż jest to skutkiem podwyżek cen energii czyniących produkcję wysoko-energochłonną nieopłacalną. Dzisiejsze próby budowania kapitału na odbudowie przemysłu stoczniowego, jak przykładowo słynna „stopka pod nowy polski prom”, premiera Morawieckiego, która okazała się elementem konstrukcyjnym elektrowni wiatrowej, stały się zasłużonym przez PiS źródłem śmiechu z siermiężności propagandowej tej partii, rodem z PRL. Polacy pytają „Jak tam z promem panie Morawiecki, czy już pływa między Polską a San Escobar?”

Dziś rządzą nami ludzie pozbawieni honoru, poczucia uczciwości, rozpaczliwie trzymający się stanowisk, gabinetów, stołków, profitów. Jako pierwszy przykład można podać Antoniego Macierewicza, który, gdy na skutek kompromitacji jego „komisji” dotyczącej katastrofy w Smoleńsku oraz licznych nadużyć w wojsku, których skutki nasze wojsko odczuwa po dziś dzień utracił stanowisko Ministra Obrony, ale z gabinetu ministra wygonić się nie dał. Nowy minister musiał znaleźć sobie nowy gabinet, ale czy „sieroty po dziewicy PiS” to widzą? Nie, oni działają na zasadzie „nic nie widzę, nic nie słyszę, to wszystko to sprawka anty-PiS-u”.

Gdy za czasów ministra Cwiągalskiego w więzieniu powiesił się jeden ze skazanych za morderstwo na Krzysztofie Olewniku, Zbigniew Ziobro głośno krzyczał, iż minister powinien podać się do dymisji, co też uczynił. Dziś, gdy za rządów Zbigniewa

Ziobro w więzieniach popełniły samobójstwo osoby mogące wiele powiedzieć w sprawie seksualno-pedofilskiej afery podkarpackiej, w tym jedna powiesiła się na leżąco, gdy bliscy współpracownicy Ziobro nie mogąc sprostać opozycji w sądownictwie posunęli się do haniebnych i przestępczych czynów trollowania, ujawniania poufnych informacji osobistych oponentów, gdy nadzorowana przez niego prokuratura raz po razie kompromituje się zamiatając pod dywan prawie wszystkie afery tego rządu (stosując metody typu niszczenie dowodów, które mogły być niewygodne dla wyższych urzędników), minister Ziobro nie ma sobie nic do zarzucenia.

Sprawa szefa NIK – Banasia, to nie tylko sztandarowy obraz upadku służb pod rządami PiS. To nie tylko człowiek bez honoru kurczowo trzymający się stołka i śmiejący się politykom PiS w oczy, co mi teraz „dzieciaki” zrobicie, ale lustro upadku naszych służb pod rządami wspomnianego już tu ministra Ziobro oraz ułaskawionego Mariusza Kamińskiego. Jak to możliwe, że przez tyle czasu człowiek, który wprowadził przestępców do Ministerstwa Finansów, nadający im uprawnienia w zakresie wykrywania przestępstw, w których sami brali udział, czyli mafii VAT, co więcej, w momencie wykrycia mafii w ministerstwie nadzorowanym przez Banasia urzędnicy-przestępcy odeszli z tego urzędu na drodze rozwiązania polubownego z zachowaniem prawa do odpraw. Jak to możliwe, że człowiek, co do majątku i sposobu jego pozyskania są duże wątpliwości, został prezesem NIK? Jak to możliwe że służby były na to ślepe?

By odpowiedzieć na te pytania warto zapoznać się z zeznaniami agenta CBA, który wykrył podkarpacką aferę seksualno-pedofilską z najwyższymi urzędnikami, w tym Marszałkiem Sejmu w tle. Zamiast uznania zasług został on zwolniony, zdobyte materiały operacyjne, w tym film z uprawiającą seks z nastolatką osobą „łudzaco podobną, do Marszałka Sejmu”, wykradzono mu z szafy pancерnej. Zeznania przed komisją sejmową są porażające, ale sprawę zamieciono pod dywan.



Otóż ta osoba, z której później próbowano zrobić chorego umysłowo, dostała specjalne pełnomocnictwa nie dla kontroli tego co się tam dzieje, nie dla sprawdzenia dochodzących stamtąd niepokojących sygnałów a dla szukania haków na poprzedników dzisiejszych władz służb. Nasze służby pod rządami ludzi PiS nie są nastawione na zadania jakie im postawiło prawo, a na szukanie haków na konkurencję polityczną, stąd takie kompromitacje tych służb i tylko pytanie o odpowiedzialność polityczną ludzi nimi rządzącymi, ale wydaje mi się, że to pytanie retoryczne.

Myślę, że tyle dowodów wystarczy, choć opowieść z kolejnymi aferami można by ciągnąć znacznie dłużej pisząc o nieporadności dyplomacji PiS, o aferach, w których sparaliżowana prokuratura nie odważyła się nawet oskarżonego przesłuchać (przykład, afera wież Jarosława Kaczyńskiego), o zakupach do armii sprzętu, który z definicji będzie służył zagranicznym celom dyplomacji realizowanej środkami militarnymi, jak choćby zakup ewidentnie zaczepnych myśliwców, które znajdą zastosowania wyłącznie w działaniach misji zagranicznych. To co napisałem i tak będzie dla sierot po „dziewicy PiS” dawką trudną do strawienia. Hasło „PiS-PO jedno zło” jest jak najbardziej prawdziwe i są na to dziesiątki dowodów a tylko rozpaczliwe zakrywanie oczu i uszu powoduje, że nie są oni w stanie tego zobaczyć.

Ale by nie być uznanym za czarnowidza, by mieć odpowiedź na to kolejne propagandowe hasełko „sierot”, czyli „tylko PiS pozwoli uratować Polskę” powiem o korzystnych zjawiskach jakie wyłoniły się po ostatnich wyborach, które są szansą, jeśli politycy okażą się mądrzy, na zawrócenie albo osłabienie zjawisk wynikających z konsekwentnej realizacji przez PiS programu „Polska w ruinie”.

W sejmie po wielu latach pojawiła się grupa ludzi sprawiających wrażenie, że będą wreszcie od dawna oczekiwaną

prawicą, mówię tu o Konfederacji. Polska nie miała reprezentacji prawicy w sejmie od czasów, gdy Jarosław Kaczyński rozwiązując swój rząd i w konsekwencji oddając rządy PO-PSL na długie 8 lat, wzorem najazdów tatarskich pozostawił na prawicy tylko polityczne popioły i zgliszcza, biorąc w „jasyr” elektorat prawicowy. To długie 12 lat gdy prawica nie była reprezentowana w sejmie, bo PiS nie jest i nigdy nie był partią prawicową. W swoim programie, to populistyczna partia katolicko-lewicowa realizująca w Polsce interesy USA. Dziś rzeczywiście Konfederacja wzbudza duży niepokój wśród polityków PiS, a wręcz nienawiść u trolli PiS, bo może precyzyjne obnażać działania PiS a nie będzie możliwości przypisania jej łatki „antypisu”, łatki bolszewizmu, a jak wiemy u sierot po „dziewicy PiS” jak i w metodach przekrętów realizowanych przez ludzi związanych z PiS, pomysłów jak na lekarstwo, zwykle idą po utartej ścieżce. Weźmy dla przykładu naiwny i prosty jak budowa cepa, sposób tłumaczenia się z rzeczy materialnych, na których zakup środki finansowe trudno udowodnić. „Przyszedł bezdomny, żołnierz AK itd., (to jedyny parametr zmienny tej opowieści, bo dalej już jest to samo) przekazał mi majątek i... zmarł. Konfederacja, jeśli będzie chciała może stać się „strażnikiem moralności PiS” a to ludzi przekrętów boli. Dodatkowo Konfederacja odbiera PiS „jasyr”, którego był pewien, bo na kogo mieli głosować ludzie o poglądach patriotyczno-prawicowych, na PO, czy SLD? Dziś mają na kogo głosować, pod warunkiem, że Konfederacja się politycznie nie ośmieszy.

Drugim światełkiem w tunelu jest przejęcie przez opozycję Senatu. Mimo haniebnych prób przekupywania senatorów nie ma większości, (PiS w walce politycznej, przynajmniej od czasów gdy dzięki posłужeniu się owocem przestępstwa Marka Falenty, czyli nagrywania prywatnych rozmów zdobył władzę, przestępstw się nie brzydzi, a przekupstwo dla uzyskania poparcia w zamian za stanowisko jest przestępstwem). Daje to szansę większej kontroli na tworzoną bezmyślnie, pod polityczne potrzeby chwili prawem. Tu jako przykład wyjaśniający podam ustawę,

którą w owczym pędzie odebrania sądów, w rekordowym czasie przepchnięto przez sejm i senat poprzedniej kadencji. Chodzi o ustawę mającą w założeniach zmusić sędziów, którzy skończyli 65 rok życia do odejścia na emeryturę. Owczy pęd tworzenia tej ustawy nie pozwolił na przemyślenie, iż prawo nie działa wstecz a dziś to prawo jak obuchem uderzyło w kandydatów PiS do Trybunału Konstytucyjnego. Żaden z kandydatów PiS nie spełnia tego warunku. Można śmiać się z idioty, co sam na siebie pułapki ustawia, tyle że głupi to śmiech, bo to jest przykład psucia prawa, a psucie prawa nigdy krajowi na korzyść nie wychodzi. Tak więc miejmy nadzieję, że senat stanie się filtrem odfiltrowującym idiotyczne, tworzone potrzebą chwili ustawy, że będzie w stanie tworzyć komisje pozwalające rozliczać a nawet tylko pokazać społeczeństwu, przekręty polityków, co w poprzednim układzie politycznym przy aferach PiS nie było możliwe, byle tylko działał rozsądnie i sprostął zadaniom, dla których w Polsce powołano senat. Choć czy nie są to marzenia ściętej głowy? Wiarygodność polityków w Polsce nie jest imponująca.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net